

PROLOG

- Mamo, mamo! - krzyczała wesoło zielonooka, dziesięcioletnia dziewczynka, z wielką radością wbiegając do salonu, gdzie jej mama piła właśnie kawę w towarzystwie znajomych.

- Czego chcesz? - odburknęła z oburzeniem kobieta. - Nie widzisz, że rozmawiam?

Dziecko posmutniało. Podniosło nieśmiało rączkę, w której trzymało duży rysunek przedstawiający tyranozaura.

- Chciałam Ci tylko powiedzieć, że narysowałam takiego dinozaura... Prawda, że ładny, mamo?

Wanda westchnęła.

- Tak, ładny. Ale bardziej bym się ucieszyła, gdybyś w końcu zaczęła się dobrze uczyć - wskazała na koleżankę. - Córką Lidki, Weroniczka, jest taką mądrą dziewczynką... Ostatnio przeczytała całą książkę na temat historii Polski! A Ty, dzieciaku? Też byś mogła! Weź z niej przykład. Nie masz żadnych obowiązków, Patrycjo! Może też byś się w końcu wzięła za naukę, a nie za głupoty?

Dziewczynka spuściła głowę i ze łzami w oczach pomaszzerowała do swojego pokoju. Mama jak zwykle nie doceniała jej artystycznych starań. Dziecko było już do tego przyzwyczajone, ale potrzebowało uwagi, zamiast ciągłego upominania. Cały czas próbowała zaimponować mamie i wzbudzić w niej zachwyt. Niestety bezskutecznie.

Patrycja postawiła sobie za cel przeczytać książkę o władcach Polski. Skoro Weronika zgłębiała historyczne utwory i zaimponowała tym wszystkim dookoła, to ona też może!

Następnego dnia zaczęła realizować swój plan, jednak czytanie szło jej jak krew z nosa. Dała radę przeczytać historię Mieszka I-go i Bolesława Chrobrego. Mimo wszystko odczekała kilka godzin, po których z książką w ręce zjawiała się w kuchni, gdzie mama właśnie gotowała obiad.

- Mamo, spójrz! - dziewczynka zamachała książką w powietrzu. - Przeczytałam pierwsze dwadzieścia stron książki! - starała się mówić entuzjastycznie. - Jest bardzo interesująca! Myślę, że do końca tygodnia przeczytam całą!

Kobieta spojrzała kątem oka na książkę, którą Patrycja trzymała w rączce i z wymownym znudzeniem odparła:

- To dobrze. Szkoda tylko, że przeczytałaś tę książkę tylko dlatego, że wczoraj wspomniałam o Weronice. Czy jakbym Ci powiedziała, że Weronika ufarbowała włosy, to też byś to zrobiła? Nie masz własnych zainteresowań? Musisz wszystko powielać od innych?

Dziecko poczuło się zbite z tropu. Przecież wczoraj mama powiedziała wyraźnie, że chce, aby wzięło przykład z Weroniki! O co tu chodzi?

- Ale... Co ja robię nie tak? - dziewczynka zalała się łzami.

- I czego buczysz?! - kobieta podniosła głos, nerwowo rzucając ścierką o kuchenny blat. - Nie rycz, powiedziałam! - złapała dziewczynkę za ramiona i mocno nią potrząsnęła. - Uspokój się, natychmiast!

Zamiast uspokoić się, Patrycja płakała coraz rzewniej. W międzyczasie drzwi się otworzyły i w progu domu stanął wysoki mężczyzna w eleganckim garniturze.

- Co tu się znowu dzieje? - zapytał wyraźnie poirytowany. - Wanda, kobieto, Ty znowu drzesz się tak głośno, że słysząc Cię na podwórku! A Ty, Patryśka, to prawie matkę zagłuszasz tym płaczem. Uspokójcie się obydwie! - zażądał.

- Andrzej, kto ma się tu uspokoić?! - warknęła kobieta, nawet nie oczekując odpowiedzi. - Powiedz tej swojej ukochanej córeczce, żeby się w końcu zajęła nauką, a nie głupotami!

Mężczyzna zrezygnowany pokręcił głową i bez słowa poszedł do łazienki.

- Widzisz?! Wszystkich doprowadzasz do szału, gówniaro! Do swojego pokoju, natychmiast! - kobieta,

wyraźnie zdenerwowana brakiem zrozumienia ze strony męża, aż wbiła swoje paznokcie w przedramię dziewczynki i szarpnięciem nakazała jej iść.

Patrycja usilnie próbowała zatrzymać płacz, jednak zdecydowanie nie radziła sobie z negatywnymi emocjami. Cała roztrzęsiona siedziała cichutko w swoim różowym pokoju, obawiając się kolejnego wybuchu agresji u matki.

- Obiad! - krzyknęła Wanda z kuchni.

Dziewczynka z obawy przed kolejną awanturą czym prędzej pognała do kuchni i usiadła przy stole, na którym podana była zupa grochowa. Ta jedyna, za którą zdecydowanie nie przepada. Skrzywiła się na samą myśl o tym, że będzie musiała ją zjeść.

- Pamiętaj, że jak nie zjesz całej, to dostaniesz szlaban na komputer, a o wyjściu na podwórko to już tylko będziesz mogła pomarzyć! - ostrzegła ją matka.

Do kuchni po chwili przyszedł także ojciec. Zasiadł przy stole i jakby nigdy nie zaczął jeść.

- Mogę zjeść tylko połowę? - zapytała nieśmiało Patrycja. - Obiecuję, że zjem za to sytą kolację!

W oczach matki ponownie pojawiła się nieopanowana złość.

- Ty chyba żartujesz! Albo zjesz całą, albo nici z przyjemności! Widzisz, Andrzeju? Gówniara już pyskuje! Zamknij się i jedz, bez żadnego "ale"! - nakazała.

Patrycja drżącą ręką chwyciła za łyżeczkę. Ze stresu żołądek podchodził jej do gardła, co tylko pogorszyło sytuację. Poczuła, że robi jej się naprawdę niedobrze. Po kilku łyżkach zupy zaczęła mieć odruchy wymiotne.

- Mamusiu, przepraszam, ale niedobrze mi... Nie dam rady! - chlipała. Po chwili zerwała się ze stołu chcąc wybiec do toalety.

- Ani się waż! - kobieta szarpnęła dziewczynkę, sadzając ją ponownie na swoje miejsce. - Żryj!

Dziecko nie dało rady. Zwymiotowało do zupy, po czym zaczęło histerycznie płakać. Całe się trzęsło ze strachu i bezradności.

- Patrz, co narobiłaś! Teraz będziesz to jadła razem z rzygami, skoro myślałaś, że się wymigasz! - krzyczała matka.

- Dobra, Wando, daj jej spokój - przerwał cicho ojciec. - Widać, że młoda źle się czuje. Patryśka, idź do siebie, połóż się...

- Bronisz tego gówniarza?! - kobieta nie dawała za wygraną. - Co z Ciebie za ojciec? Gównu, a nie ojciec!

Dziecko korzystając z klótni rodziców i pozwolenia taty, szybko ulotniło się do swojego pokoju. Bało się, że zaraz mama do niego przyjdzie i je zbije. A przecież nie zwymiotowało specjalnie... Czuło, że matka postępuje niewłaściwie, ale nie miało pojęcia, co robić, ani, tym bardziej, jak zareagować...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

paulinac, dodano 28.10.2017 12:14

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.